20 hal.

NOWE SŁOWO

wychodzi codziennie o godzinie 6-tej rano.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 19. — Telefonu nr. 504.

Nr. 9. Lwów, wtorek 30. kwietnia 1918. Rok I.

Przed zwołaniem Rady Stanu.

Metropolita Szeptycki o Ukrainie.

Do naszego przedstawicielstwa w Wiedniu.

Lwów, 29. kwietnia.

Jutro zbiera się Koło Polskie na pełne posiedzenie w Wiedniu. Cały kraj w napięciu skupi swą uwagę na przebieg i wyniki tych obrad. Sprawa polska znalazła się w okresie niebezpiecznego przesilenia, zaś niedola naszej dzielnicy pod względem gospodarczym i politycznym zbliża się do krawędzi tajemniczej, beznadziejnej przepaści. Wszyscy razem i każdy z osobna czujemy i rozumiemy, że tak dalej być nie może, że nadeszła ostateczna chwila, w której bezpłodne rozprawy de emendenda re publica muszą ustąpić miejsca działaniu powstrzymującemu nawałę niebezpieczeństw piętrzących się ze wszech stron.

Do należytego wypełnienia obowiązków wobec narodu potrzeba Kołu przedewszystkiem zwartej opinii w kraju. Musimy więc tutaj na miejscu wytężyć wszystkie siły by w końcu ustała rozbieżność prądów w polityce narodowej. Zanim jednak ten cel osiągniemy musi Koło już wkroczyć na tory, które całe społeczeństwo będzie mogło przyjąć jako wytyczne swej ideologii. W obecnem przesileniu oczekujemy od Koła dobrego przykładu w zwartości, jednolitości i stanowczości postępowania uzależnionego od wskazań, jakie niedwuznacznie wynikają z prac nad rozbudową państwa polskiego. Innego kąta widzenia na sprawę narodową nie ma i żaden z odpowiedzialnych elementów narodowo-społecznych na zboczenie od tej linii zgodzić się nie może.

Narodowe oblicze i polityczna siła naszego przedstawicielstwa w Wiedniu zależne są w pierwszej linii od jego form organizacyjnych. Pragnęlibyśmy uniknąć wspominania i rozpatrywania przykrych wydarzeń w łonie Koła Polskiego z ostatniej doby, ale tembardziej domagać się musimy, aby delegacya nasza raz na zawsze poniechała roli zbiorowiska, w którem ścierają się ku uciesze wrogów wyłącznie względy partyjno-osobiste i aby stała się prawdziwą ambasadą polską nad Dunajem. W tym celu musi ustać dotychczasowe bez-, a raczej wielokrólewie, Koło musi wreszcie zdobyć się na „wysiłek" wyboru prezesa, któremu winny udzielić karnie poparcia wszystkie stronnictwa. Liczbę wiceprezesów należałoby również ograniczyć do dwóch i przez to bardziej ujednolicić i umocnić kierownictwo reprezentacyi. Przy wyborze prezesa i wiceprezesów Koła miarodajnym powinien być wzgląd na osobiste kwalifikacye kandydatów a nie na przynależność do tego, lub owego stronnictwa. Czas już zerwać z nałogiem, by najwyższe posterunki reprezentacyjne narodu w tej tak ciężkiej chwili spadały na ludzi nieodpowiednich, jedynie dlatego, że dany osobnik należy do naj-

Przed zwołaniem Rady Stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (TBK.) Wolff: „Gazeta Poranna" donosi, że termin zwołania Rady Stanu ustalono na 30. maja. Gabinet Steczkowskiego zamierza jeszcze przed feryami [illegible] wnieść do Rady Stanu zarys reformy agrarnej, głównie co do służebności gruntowych.

Program narodowej demokracyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (TBK.) „Gazeta Poranna donosi, że tymi dniami odbyło się zgromadzenie stronnictwa narodowo-demokratycznego, na którem omawiano politykę, jaką ma uprawiać stronnictwo w Radzie Stanu. Zasadnicze uchwały, w tem w sprawie tworzenia wojska, Sejmu i w sprawie administracyi, opierają się na dotychczasowych politycznych liniach wytycznych stronnictwa.

Wł. Grabski nie wejdzie do rządu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Władysław Grabski, prezes C. K. O., oświadczył współpracownikowi „Kuryera Warszawskiego", że nie przyjmie żadnego stanowiska urzędowego w rządzie polskim. Chce „z całego serca być pomocnym odbudowie państwa polskiego", gdyż „uważa to w obecnych warunkach za swój obywatelski i narodowy obowiązek". Pragnie jednak pracować na razie na placówkach społecznych: w Towarzystwie pracy społecznej, w Centralnem Towarzystwie rolniczem i w Radzie głównej opiekuńczej. Instytucye te mają i powinny okazywać rządowi poparcie twórcze; stanowiska urzędnicze niech zajmują ci, którzy stawiają sobie za zadanie życiowe być wykonawcami.

Powrót uchodźców z Rosyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Od kilku tygodni trwa masowy powrót uchodźców polskich z Rosyi. Codziennie przybywają mniejsze lub większe partye a niebawem rozpocznie się ruch reemigracyjny na szeroką skalę. Mnóstwo uchodźców czeka już w miastach koncentracyjnych na Białej Rusi i na Litwie. Celem organizowania akcyi reemigracyjnej udała się do Mińska specyalna komisya z ramienia rządu polskiego. W najbliższym czasie wyjeżdżają dalsze komisye do Dźwińska, Białego Stoku, Kowna i do innych miast koncentracyjnych.

W Lublinie utworzona będzie osobna ekspozytura reemigracyjna.

Upaństwowienie gimnazyum T. S. L. w Białej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Minister Galicyi, Dr. J. Twardowski zawiadomił prezesa TSL., Dra Ern. Bandrowskiego, że cesarz zezwolił najw. postanowieniem z 5 lutego 1918 na upaństwowienie realnego gimnazyum TSL. w Białej z dniem 1. stycznia 1918.

Węgiel z Dąbrowy.

Lublin. (TBK.) W przeciwieństwie do doniesień pism galicyjskich, że w myśl układu z Ukra-

silniejszej partyi, lub też że stoi poza stronnictwami i nie naraził się dotąd nikomu z możnych przywódców grup. W tym kierunku powinna nastąpić korrektura statutu Koła, nawrót do norm, które czyniły niegdyś z Koła polskiego potęgę na terenie parlamentarnym. A od poszczególnych posłów ma kraj prawo domagać się, by byli zawsze na posterunku, na który wysłało ich zaufanie wyborców. **Gorszące absencye** ze względów natury prywatnej czy osobistej **muszą zniknąć bezpowrotnie**, w przeciwnym bowiem razie będzie społeczeństwo domagać się od opieszałych zwrotu niegodnie sprawowanego mandatu.

Tyle pod adresem Koła co do najgłówniejszej wytycznej polityki narodowej, która znalazła się w tak poważnem niebezpieczeństwie jak i co do formalnej organizacyi pracy. Z kolei przystępujemy do gospodarczych postulatów kraju.

Jest źle, bardzo źle i wie o tem każdy. Najcięższe jednak położenie nie wyklucza jeszcze możliwości poprawy czy złagodzenia niemożliwych stosunków. Stosunki aprowizacyjne ułożyły się tak, iż można dziś częściowo uratować sytuacyę jedynie przez **natychmiastowe wyodrębnienie gospodarcze Galicyi**, jako jednostki żywiącej się z własnej produkcyi ziemiopłodów. Trzeba w tym kierunku wytężyć wszystkie siły i udowodnić władzom centralnym, jak groźną stworzą sytuacyę łudząc siebie i drugich, że nadal jeszcze możemy służyć innym krajom koronnym jako źródło uzupełniającego zaopatrywania w różne artykuły spożywcze. Palącą kwestyę stanowi wywalczenie dla **ziemian i włościan choćby na poły możliwych warunków produkcyi i zbytu**. Dalsze zaniedbania mogą pomścić się na całem państwie. Następnie domagać się należy **natychmiastowego uniezależnienia Centrali odbudowy kraju** od centralistycznych czynników biurokratycznych i przyspieszenia tempa prac tej instytucyi, która dzięki inicyatywie obywatelskiej naszego społeczeństwa powołana do życia, pozbawiona jest obecnie obywatelskiego współudziału i społecznej kontroli.

W końcu za równie pilny postulat uważamy **niezwłoczną poprawę doli urzędniczej** — jak to już zaznaczyliśmy na innem miejscu — przez stworzenie osobnego Banku dla oddłużenia oraz przez stosunkowe podwyższenie poborów.

Oprócz tych zasadniczych istnieje jeszcze mnóstwo nader pilnych postulatów krajowych, które należy stopniowo rozpatrzyć, omówić i możliwie korzystnie załatwić. Trudności jest wiele, niektóre wydają się niepokonalne, ale nie jest zadaniem Koła iść tylko po linii najlżejszego oporu. Niechaj tylko momenty pracy realnej i godnej karności wezmą górę, a niewątpliwie i na śliskim terenie wiedeńskim zacznie się delegacya polska posuwać krok za krokiem naprzód z pożytkiem dla kraju i dla całokształtu sprawy narodowej.

Czas, by Koło polskie przestało być areną jałowych walk o oryentacye i rewolucye, do szermowania jaskrawym frazesem dla kupowania taniego poklasku mas. Niech w mgle przeszłości zginą bezpowrotnie smutne karty z dziejów niekarności grup politycznych w Kole wobec prezydyum Koła i rokowań ambitnych posłów na własną rękę — poza plecami prezesa Koła — z reprezentacyami innych narodów. Niechaj zaginą spory wewnętrzne — ale rozgłaszane ochotnie na zewnątrz — i gesty bezpłodnej, krzykliwej opozycyi, nieopartej o żmudną, twardą, pozytywną pracę.

Nadeszła chwila zapamiętałej pracy organicznej. Skupienie sił jest niezbędne. Wszystkie te więc ułamki prądów politycznych działających odśrodkowo, które już znalazły się poza nawiasem naszego przedstawicielstwa narodowego, albo oprzytomnieją z warcholstwa i znajdą godne wyjście dla odwrotu albo staną przed sądem trzeźwiejącej opinii publicznej i znajdą się niebawem w zasłużonem odosobnieniu poza społeczeństwem i narodem.

Zwracamy się z apelem do naszych posłów bez różnicy na odcienie partyjne i będziemy nie baczyli na każdy ich krok.

Gra idzie o zbyt wielką stawkę.

---

ina w sprawie dostawy węgla, dotąd z samej Dąbrowy dostarczono 3 mil. cetn., „Gazeta polska“ dowiaduje się, że w tych wiadomościach, o ile chodzi o Dąbrowę, niema słowa prawdy.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (TBK.) „Polnische Nachrichten“ donoszą: Na odbytem dziś pod przewodnictwem urzędującego wiceprezesa p. Zieleniewskiego posiedzeniu prezydyum Koła polskiego, w którem wzięli udział wiceprezesi pp. Baworowski, Kędzior i Stapiński, oraz wiceprezes Izby poselskiej p. Dr. German, upoważniono p. Zieleniewskiego do wniesienia w Izbie interpelacyi w sprawie zajść w Krakowie i spowodowania natychmiastowej odpowiedzi na interpelacyę. Wobec telegramu nadesłanego przez grupę ludowców p. Długosza **odroczono plenarne posiedzenie Koła polskiego**, wyznaczone na dzień 1. maja ze względu że i pierwsze posiedzenie Izby poselskiej zostało przesunięte, **na dzień 6. maja.**

Wedle sprawozdania „Poln. Nachr.“ wybór prezesa Koła jest w Kole polskiem żywo omawiany. **Jako kandydatów wymieniają byłego prezesa Koła hr. Götza i Dr. Tertila.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Posłowie Baworowski i Zieleniewski będą dziś interweniować w miarodajnych sferach, aby czas oczekiwania powołanych do służby wojskowych urzędników krajowych, powiatowych i gminnych został przedłużony. W sprawie kolejarzy lwowskich przedłożyli posłowie polscy w sobotę memorandum ministrowi kolei.

Przeciw odroczaniu Izby posłów,

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzień wczorajszy nie przyniósł w sytuacyi parlamentarnej zmian. Wobec pogłosek o dalszem odroczeniu sesyi parlamentu zajął Związek czeski w osobnem piśmie skierowanem do prezydenta dra Grossa zdecydowane stanowisko przeciw takiemu odroczeniu. Czesi oświadczają, że zgodzili się na odroczenie otwarcia do 7. maja jedynie dlatego, że z powodu uroczystości 1-go maja nikt z czeskich posłów nie będzie w Wiedniu, dalsze jednak odroczenie uważać będą za casus belli między Związkiem czeskim a prezydyum. Na osobiste zapytanie posła Stanka odpowiedział prezydent, że mu o dalszem odroczeniu nic nie wiadomo. Dr. Seidler kontynuuje rokowania z partyami. Przygotowania do sesyi wiosennej prowadzą się w dalszym ciągu. W rokowaniach tych odgrywają wybitną rolę chrześcijańsko-społeczni.

Audyencye.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz dziś o 6. wieczorem przyjął na posłuchaniu węg. ministra żywności ks. Windischgraetza, a o pół do 8. wieczorem posła, tajnego radcę hr. Gezę Andrassyego.

Z giełdy.

Dewizy wiedeńskie. Lei 107—108.50, lewa **106.50—108. Inne niezmienione.**

Metropolita Szeptycki o Ukrainie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Monachium. Arcybiskup hr. Szeptycki oświadczył współpracownikowi „Neueste Muenchener Nachrichten“: Jeżeli postawa ludności ukraińskiej sprawiła wojskom niemieckim w pewnych miejscowościach rozczarowanie, to należy nie zapominać, że bolszewicy wydali miliony na to, aby ludność zrewolucyonizować i przekonać do swego sposobu myślenia, nic więc dziwnego, że część ludności jest w ten sposób usposobiona. Nie odpowiada to jednak intencyom inteligencyi i rady centralnej, która zawiniła chyba tylko o tyle, że kontragitacyą nie dość przeciwdziałała agitacyi bolszewików, a kierownicy ukraińscy owe sfery narodu ukraińskiego nie dość znali. Lecz pod rządami bolszewików była wszelka praca uświadamiająca surowo zabroniona i karana, i to było powodem że różne warstwy narodu wzajemnie się nie porozumiały. Inteligencya i uświadomieni chłopi myślą inaczej i uznają w całej pełni oswobodzenie kraju od bolszewików, którzy pustoszyli kraj i niszczyli koleje i dla tych kół jest pożądane przybycie wojsk niemieckich i austryackich. Stosunki nie są jeszcze uregulowane, nie można jeszcze ustalić w szczegółach programu pracy, musi się najpierw porobić doświadczenia. Co do stosunków rosyjskich to nie ma nadziei aby spustoszony kraj mógł już odpocząć po burzach, które przeszedł, przeciwnie, o ile nie mylą oznaki, należy spodziewać się nowej fali rewolucyi, straszniejszej jeszcze niż dotychczasowa.

Komunikat austro-węg. kwatery głównej.

Front włoski.

Wiedeń. (TBK.) Urzędowo ogłaszają: W górach w Weneckiem miejscami walka artylerji.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej.

Front zachodni.

Berlin. (TBK.) Urzędowo ogłaszają: Na polu walki we Flandryi od popołudnia odżyła walka artyleryi. Od zdobycia Kemmela wzrosła zdobycz na przeszło 7.100 jeńców, 57 dział, 233 karabinów maszynowych. Między kanałem La Basse a Skarpą jakoteż na północ od Sommy ożywiona czynność wywiadowcza Anglików. Silne częściowe ataki Francuzów na las i wieś Hangard, zostały krwawo odparte. Na wschodnim brzegu Mozy natarcie na rowy francuskie, dało nam jeńców.

Berlin. (TBK.) Urzędowo wieczorem: Na północ od Kemmel wywiązały się silne walki zbliska.

Pod Ypern.

Berlin. (TBK.) Wolff. W łuku Ypern piechota niemiecka także wczoraj posunęła naprzód na przedzie linie w kilku punktach, wzięła znowu wielu jeńców, zdobyła kilkanaście dział i dużą ilość amunicyi.

Na morzu i w powietrzu.

Berlin. (TBK.) W kanale La Manche jedna z naszych łodzi podwodnych storpedowała wielki parowiec przewozowy, pojemności conajmniej 10 tysięcy ton, zabezpieczony nadzwyczaj silnie krążownikiem, kilkoma niszczycielami i statkami strażniczemi. Ogólna suma pojemności zatopionych okrętów handlowych według świeżo nadeszłych wiadomości, wynosi 67.000 ton.

Kierujący samolot jednego z naszych oddziałów pościgowych we Flandryi, podczas lotu wywiadowczego w Hoofden zestrzelił nieprzyjacielski samolot systemu Curtis.

Wielka kontrofenzywa na Zachodzie?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Wedle telegramu, jaki „Nationalzeitung“ berlińska otrzymała z Bazylei, różne znaki i przygotowania zdają się świadczyć o zamierzonej wielkiej kontrofenzywie koalicyi, która rozpoczęłaby się równocześnie na Zachodzie, we Włoszech, na Bałkanie i w Palestynie. W ten sposób — wedle „Züricher Anzeiger“ — ma być raz jeszcze dobitnie zaznaczona i przeprowadzona jednolitość frontu sprzymierzonych.

Wypadki niemirowskie w świetle oficyalnem.

Dziennik kijowski donosi:

Podpor. Piotrowski, przedstawiciel wojsk polskich przy ukraińskim sztabie generalnym wręczył ministrowi spraw wojskowych memoryał o zajściach niemirowskich i ich antecedencyach, mniejwięcej następującej treści: „10. kwietnia oddział polski z 40 ludzi udał się do wsi Pieczary, gdzie w porozumieniu z miejscowym „Ludowym zarządem“, otrzymał z ekonomii pieczarskiej produkty. W czasie powrotu jednak uzbrojeni włościanie z Pieczar otoczyli żołnierzy, rozbroili przemocą, przyczem oddział wobec olbrzymiej przewagi w ogóle się nie opierał. Nazajutrz rozbrojonych żołnierzy wypuszczono. Dnia 11. kwietnia pół szwadronu ułanów, przejeżdżając przez wieś Rogowo, zostało napadniętych i rozbrojonych przez miejscowych uzbrojonych chłopów. Dla wyjaśnienia tych wypadków udał się do wsi Pieczary na spotkanie z bracławskim komisarzem, p. Szewczenką, rotmistrz Szeliski, lecz komisarz zamiast interweniować, tylko pochwalił postępowanie włościan, zaznaczając, że tak należy postępować z Polakami. Na skutek tego wszystkiego, dowództwo polskie wysłało pułkownika Kuncmana, dowódzcę 5-ego pułku ułanów, do Niemirowa dla ostatecznego załatwienia tej sprawy z komisarzem powiat. Lecz pułk. Kuncman, wyjechawszy 13. bm., zginął bez wieści, wedle pewnych poszlaków, zamordowany przez chłopów. Wreszcie 14. kwietnia wieczorem wyruszył szef sztabu Główn. Dowództwa. podpułk. Barta, z szwadronem ułanów, kompanią legii oficerskiej i plutonem artyleryi do Niemirowa, by osobiście zbadać i załatwić nieporozumienia. We wsi Kanawie, do której udał się podpułk. Barta wraz z spotkanym po drodze komisarzem brasławskim Szewczenką (zostawiwszy wojsko swoje przed wsią), — zastano jakieś uzbrojone gromady ludzi w szyku bojowym; komisarz Szewczenko nie chciał jednak wyjaśnić mu, co to za oddziały: wojsko regularne czy bandy, i nic nie zdziaławszy, ulotnił się samochodem, nie wdając się w żadne interwencye. Podpułk. Barta powrócił do oddziału; tymczasem jednak włościanie z Strzelczyniec i okolicznych wsi rozpoczęli ruch otaczający oddział polski. Pomiędzy polskim oddziałem a uzbrojonemi bandami wywiązała się bitwa, w której bandy owe zostały odparte. Wobec tego podpułk. Barta nie forsował już przejścia do Niemirowa, lecz cofnął się do Tywrowa. Lecz 16. kwietnia i na to stanowisko dokonano napadu, tak, że oddział cofnął się do Gniewania. Tu władze ukraińskie zaproponowały Polakom przejazd koleją nazad do Winnicy, gdyż nie mogą — wobec małej liczebności wojsk ukrainskich na miejscu — ręczyć za bezpieczny przemarsz.

Z Niemirowa, odciętego od dowództwa, nie ma raportujący por. Piotrowski oficyalnych wiadomości. Do dowództwa doszły jednak wieści, że na kwaterujące pod Niemirowem oddziały polskie, t. j. 2 szwadrony ułanów, również napadły uzbrojone bandy i nie tylko, że odebrały Polakom broń, lecz ograbiły ich, przyczem torturowały ich, n. p. odbierając pierścionki, odrąbywano palce z pierścionkami i t. d. Te dwa szwadrony zostały jednak podobno uratowane od śmierci przez regularne ukraińskie wojska, które pod pozorem aresztowania rozbrojonych, odprowadziły ich do Żórawlówki pod opiekę austryackich wojsk.

Raport zaznacza wreszcie, że postępowanie bracławskiego komisarza Szewczenki przyczyniło się znacznie do rozjątrzenia band włościańskich. Co jest charakterystyczne, to to, że taktyka i ruchy uzbrojonych band mają charakter zupełnie zorganizowanego wojska, występującego po przygotowaniach i w bojowym szyku. Memoryał por. Piotrowskiego żąda w imieniu Główn. Dowództwa Pol. satysfakcyi i energicznego ukarania winnych hajdamaków.

Równocześnie prawie z raportem Piotrowskiego otrzymał ukraiński minister wojny z Winnicy od naczelnika zaopatrzenia wojsk pol. na Ukrainie, Gintowta, taką depeszę:

„Nadsyłane do Kijowa wiadomości o bitwach na Podolu całkiem nie są zgodne z prawdą. Z upoważnienia dowództwa wojsk polskich komunikuję: Walki wywołane zostały przez rozpoczęte planowe rozbrajanie oddziałów polskich przez dobrze zorganizowane oddziały wolnego kozactwa, na czele którego znajdują się niektórzy z urzędowych reprezentantów władzy. Agitacya prowokacyjna rozpala namiętności wśród mas włościańskich, wzniecając niskie instynkty. Rozkazy tak zw. „czerwonej“ (gwardyi?) nawołują do mordowania zarówno Polaków jak i żydów, do konfiskaty ich mienia i rozstrzeliwania przywódców ruchu ukraińsko-niemieckiego. Wytwarza się sytuacya niebezpieczna dla pomyślności Ukrainy“.

Polska a Ukraina.

Ukraincy wypowiadają się coraz szczerzej wobec nas.

— „Polacy są podobni do kota, którego jakby się nie rzuciło, a stanie on zawsze na nogi“ — pisze kijowska „Nasza Dumka“ w artykule wstępnym z 22. bm. „Podczas rokowań pokojowych w Brześciu nie dopuszczono wprawdzie do współudziału delegacyi polskiej na równych prawach z delegacyą ukraińską, ale oni, jako długoletni jezuiccy wychowankowie znaleźli inne sposoby wypłynięcia na wierzch i stania się równorzędnym a może nawet ważniejszym od Ukraińców czynnikiem przy ostatecznem rozstrzyganiu ważnych zagadnień politycznych, dla których nie nadeszła jeszcze pora stosowna“...

„Upadek ducha patryotycznego wśród armii ukraińskiej i jej ostateczny rozkład pod wpływem bolszewizmu, znowu tchnęły w dusze naszych wrogów nadzieję na zniweczenie tej całej pracy, którą wyłożył naród ukraiński w ciągu roku rewolucyi.

„Nastroje prasy polskiej i obywatelstwa polskiego wobec odrodzenia ukraińskiego zmieniała się, jak barwa kameleonowa w zawisłości od wiatru, jaki wiał nie z Kijowa, lecz z Petersburga.

„A wojsko polskie składa się z jednostek wysoko uświadomionych i karnych pod względem narodowym. Przywódcy jego — to inteligenci, wychowani na literaturze polskiej, która w jednej części w utworach Mickiewicza i współczesnych mu zapowiadała posłannictwo Polski, a w drugiej: w utworach Sienkiewicza i jemu podobnych — głosiła ideę jagiellońską, obejmującą pojęcie Polski od morza do morza“.

„Jakby Polacy nie zapewniali o swej przychylności dla naszego życia narodowego — oni niebyli, nie są i nie będą nigdy naszymi przyjaciółmi: ich interesy życiowe rozmijały się i rozmijają się z naszymi interesami. Oni, wychowani na swojej literaturze uważali i uważają nas za masę niekulturalną, bez podstaw życiowych, przeznaczoną prędzej czy później do rozlania się w kulturze polskiej. Jako naród przejęty nawskróś duchem szlacheckim nie pogodzą się z myślą uważania nas, cośmy wiekami jęczeli w ich jarzmie, za równych sobie, ani mimo swoich zapewnień uważają nasze państwo za marę, nasz rząd za niedługowiecznych uzurpatorów“.

„Wychodząc z takich poglądów prowadzą oni swoją politykę po obu stronach kordonu ukraińskiego... Możemy spodziewać się jeszcze jakichś niespodzianek, o ile rząd ukraiński i cały naród nie przyjdzie do przekonania, że niema co bawić się w słowiańską miłość bratnią, że niebezpieczeństwo jest groźniejsze z tej strony, z której można go było najmniej spodziewać się“.

Powoli, powoli zaczyna polityczny Kijów dochodzić do należytego zrozumienia naszej postawy i roli na Ukrainie. Zrozumienie to przejawia się na razie w wywodach wykrętnych i tendencyjnych, co nikogo nie zdziwi. My naszego pojęcia o Ukrainie dotąd zmienić nie mogliśmy, gdyż od chwili powstania tego nowotworu państwowego po dzień dzisiejszy nic się nie zmieniła. Polska racya stanu kierowana wyłącznie wskazaniami wielkiej historycznej przeszłości stoi nadal wobec beznadziejnego chaosu na kresach dawnej Rzeczypospolitej, wobec dezorganizacyi, z której ostaje się bardzo mało a i to znikome, co możnaby zauważyć, jest jedynie wynikiem wpływów działających z Berlina i Wiednia.

Jeszcze o przyczynie upadku Czernina.

(Opinia „N. Zürcher Zeitung“ z 20. kwietnia.

W korespondencyi z Wiednia zastanawia się pismo szwajcarskie nad przyczynami katastrofy Czerninowskiej i dochodzi do przekonania, że bezpośrednim i rozstrzygającym jej powodem był fatalny błąd ministra, popełniony w Brześciu wobec Polaków. „W nieszczęsnem zrażeniu sobie społeczeństwa polskiego, które hr. Czerninowi ślepo ufało — jak to było zresztą zupełnie naturalne wobec jego zapewnień, — **leży ostatnia przyczyna jego upadku.** Gdyby widmo Brześcia Lit. nie było weszło między Czernina i Polaków, między Czernina i austropolską koncepcyę, byłoby się uniknęło przesilenia parlamentarnego, koalicya nie byłaby mogła liczyć na austryacką krizis, a nawet **frybурskie pertraktacye** byłyby wzięły całkiem inny obrót“.

Autor artykułu **zaznacza, że wie o tem całkiem pozytywnie** i może dodać, że pertraktacye byłyby się odbywały wówczas **nie tylko we Fryburgu.** „Hr. Czernin“ — czytamy dalej — sprowadził zmorę przesilenia na monarchię dla chimery tzw. państwa ukraińskiego, przegrał zaufanie Polaków, a co zatem idzie zaufanie monarchy. Rzeczy musiały pójść dalej swoim torem. Karol I. od czasu Brześcia nie mógł już widzieć w Czerninie swego człowieka. Cesarz chciał wrócić do polityki Franciszka Józefa, która była po wszystkie czasy dla monarchii przykazaniem podstawowem: oparcie się na Niemcach, Polakach i Węgrach. Czernin odepchnął Polaków; z Węgrami też stała sprawa coraz gorzej. W ten sposób zrobił sobie wrogów z tych, o których przyjaźń dbał zawsze każdy minister spraw zagranicznych“. **Nie afera z Clemenceau,** która była tylko ostatnią kroplą, przepełniającą czarę, obaliła Czernina — twierdzi „Zürcher Zeitung“. **Gdyby nie Brześć Litewski i sprawa polska,** byłby Czernin do tej chwili ministrem, mając oparcie w zwartej większości, byłby się ostał zarówno wobec rewelacyi Clemenceau, jak i wobec nienawistnych poryków gwardyi Reventlowa. Teraz zaś, musiał ustąpić przed burzą, która ze wszech stron na niego się zwaliła.

Telegramy „Nowego Słowa“.

O tron rumuński.

(Telef. od naszego korespondenta).

Berlin. „Köln. Ztg.“ przytacza pismo osobistości dobrze poinformowanej, dotyczące kwestyi tronu w Rumunii. Według tego pisma są sfery, otaczające króla środowiskiem wszelkich knowań, przeciw państwom centralnym. W wielkiej części korpusu oficerskiego i wojska utrzymuje się mniemanie, że Rumunia jest właściwie zwycięska. Specyalną rolę gra tu królowa, która czynną była w szpitalach i nie zaniedbała niczego, aby zdobyć popularność. Oficerowie i żołnierze, wracający do terytoryum okupowanego, działają na ludność zupełnie w myśl związków w Jassach, które wraz z królową dalej prowadzą knowania. Następca tronu Karol pozostaje zupełnie pod wpływem matki i zarówno jak ona nie przypuszczał nigdy możliwości zupełnego upadku Rumunii. Na ostatniej radzie koronnej zabrał głos w imieniu swej matki i oświadczył się za prowadzeniem wojny aż do ostateczności.

Co do króla, to powołanie przez niego Marghilomana, nie można uważać za wypływ jego własnej woli.

Z wyprawy po złote runo.

Wiedeń. (TBK). Kwatera prasowa: W przeprowadzeniu umowy gospodarczej zawartej przez Austro-Węgry i Niemcy z ukraińską rzeczpospolitą, ludową, biorą udział nasze wojska. Dzięki pilności swej i zręczności teren operacyjny, który tym wojskom przypada w udziale, obejmuje żyzna południowa połać Ukrainy, od Podwołoczysk po Jekaterynosław, t. zn. gubernie podolską, chersońską i jekaterynosławską. Obszar ten obejmuje 176.697 kilom. kwadr., jest większy od Czech, Moraw, Śląska, Galicyi i Bukowiny razem wziętych i rozpościera się od zachodu na wschód dalej, niż linia powietrzna z Insbruku do Lwowa lub z Salcburga ab Brosso. Dywizye nasze pozostające z razu pod wodzą gen.-pułk. hr. Kischbacha, potem pod wodzą marszałka bar. Boehm-Ermollego, w niecałych 6 tygodniach, wśród wielkich trudności poruszania się, po części i wśród walk z bandami bolszewickiemi przebyły ten potężny obszar. Wszystkie większe miasta, Odessa, Mikołajewsk, Cherson i Jekaterynosław są obsadzone. W naszym pochodzie czeka nas jeszcze oczyszczenie powiatu bachmuckiego. Prawie tuż po wmarszu na Ukrainę można było poznać, że kraj ten może dać monarchii znaczne nadwyżki zboża. Z wyjątkiem strefy wojennej, zbiory roku zeszłego nie są zużyte. Oczywiście pokazało się, że wydostanie tych zapasów sprawi znaczne trudności, których opanowanie z powodu braku dostatecznie silnej władzy miejscowej prawie wyłącznie spada na barki naszych wojsk walecznych. Wiele z tego, co poprzednie rządy poumieszczały w wielkich składach, padło pastwą rewolucyi i hord bolszewickich. Wzdłuż kolei i dróg wojskowych nie zastano więcej ponad to, czego było potrzeba na wyżywienie wojska. Bogactwo ziemi ukryło się w całości u włościan. Tam są pełne śpichrze, ale potrzeba było kilku tygodni czasu, zanim nasze wojska zdołały z głównych dróg, domagających się oczyszczenia, wysunąć się naprzód. A i potem jeszcze nie było łatwo rozpocząć wydostawanie zapasów. Początkowo chłop okazał się bardzo nieufnym. Jakkolwiek szanował nasze banknoty lepiej od rubli papierowych, to jednak był bardzo niedostępny dla pieniędzy papierowych, a równie opornie zachowywał się wobec handlu miejscowego. Handel zamienny, rokujący lepsze wyniki, dopiero zainicyowano i nie było można zaraz wprowadzić go w życie. Udało się jednak pokonać pierwszy opór. Jeżeli w ostatnich tygodniach z dnia na dzień stosunki się polepszały, a dziś wielu obytych z krajem kupców przygotowuje swą współpracą drogę dla naszego handlu przez obfitsze wydostawanie zapasów, to jest to zwłaszcza zasługa naszego wojska, które podołało w całości trudnym warunkom. Przytem nie należy spuszczać z oka, że samo wydostanie zboża, to tylko połowa pracy. Trzeba jeszcze przenosić je na wieleset kilom., a na to potrzeba odbudowy dróg i kolei, wydostania wozów, których jest wprawdzie dużo, ale które oczywiście nie zaraz zdołano sprowadzić. W wielu razach wojsko musiało dopomagać. Treny i konie artyleryi przewiozły pierwsze ładunki zboża do kolei. Stosunki kolejowe, dzięki szybkiemu pochodowi naszych wojsk, były o wiele pomyślniejsze, niż się tego mogliśmy spodziewać. Oczywiście pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Wagonów jest dość, także lokomotyw, gdyby nie to, że trzeba je naprawiać.

Wielka trudność nastręczała się w sprawie nabycia środków opałowych. Zagłębie Dońca z powodu rewolucyi od miesięcy nie dostarczało węgla, trzeba zatem palić świeżem drzewem. Personal kolejowy, o ile nie został napędzony przez bolszewików wnet stanął chętnie do służby naszych transportów polowych.

Co się tyczy pracy organizacyjnej a mianowicie zapewnienia stałego ruchu, który obejmuje już dziś 2000 klm., to organizacya jego przypadła w udziale wyłącznie naszym oficerom i wojsku. Ruch okrętowy z Chersonu i Odessy Morzem Czarnem i Dunajem został zainicyowany. Drogą wodną będziemy mogli znacznie wzmocnić import. Można nabrać przekonania, że artystycznością swoją na Ukrainie zapewni wy... monarchii w drodze zaliczki i utoruje drogę naszym przyszłym stosunkom gospodarczym do młodej republiki, o ile to wogóle jest możliwe.

Front kaukaski.

Konstantynopol. (TBK). **Nasze walki o Kars doprowadziły do upadku tej twierdzy, 860 dział zdobyto.**

Front palestyński.

Konstantynopol. (TBK.) Na wschód od gościńca Jerozolima-Publue silniejszy nieprzyjacielski ogień artyleryi i ogień karabinów maszynowych.— Oddziały wywiadowcze nieprzyjacielskie skierowane przeciw naszym wysuniętym pozycyom na zachód od gościńca i nad ujściem Jordanu zostały odparte. — Na reszcie frontów położenie niezmienione.

Anarchia w Moskwie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin. Agencya Havasa donosi, że anarchiści w HMoskwie usiłowali obsadzić budynki miejskie, zostali jednak odparci. Członkowie dawnej żandarmeryi zrobili sprzysiężenie i z tego powodu dokonano wśród nich licznych aresztowań. Kilka pism, między niemi „Utro Rossii" zostało zawieszone.

Rzeźby Wojtowicza w kościele św. Elżbiety.

Lwów, 29. kwietnia.

Mimo bardzo trudnych dla sztuki warunków, wytworzonych przez wojnę, mimo braku funduszów na pokrycie koniecznych potrzeb, mimo niesłychanego podskoczenia cen wszelkich materyałów i robocizny, nie dał ks. Arcybiskup Bilczewski i Komitet doradczy dla artystycznego ozdobienia wnętrza kościoła św. Elżbiety za wygraną, ale prace te, choć nie tak szybkiem tempem jakby stało się to zapewne w normalnych warunkach, stale postępują. Wykonanie rzeźb figuralnych dla głównego ołtarza i dwóch bocznych powierzono — jak wiadomo — Piotrowi Wojtowiczowi, jednemu z najzdolniejszych rzeźbiarzy polskich, a może nawet europejskich, rozmiłowanemu bez granic w klasycznej linii i formie i traktującemu jedno i drugie z nieporównaną finezyą i pietyzmem. Z uznaniem podnieść należy, że tym razem Komitet nie trzymał się utartego szablonu i nie wymagał od Wojtowicza rzeźb, koniecznie do stylu kościoła dostosowanych, w stylu nowogot. pełnym złoconych wieżyczek, ostrołuków i innych szablonowych ozdób i narzucającym rzeźbom konwencyonalne, nudne pozy i krępującym wszelką swobodę ruchów rzeźbiarza, lecz pozostawił artyście pod tym względem zupełnie swobodną rękę. W ciągu r. 1915 i 1916 wykonał artysta najprzód boczny ołtarz, poświęcony św. Józefowi, i jego odlew gipsowy został już umieszczony na swem miejscu w kościele. Rzeźba ta, trzymana w stylu własnym Wojtowicza, od nowogotyku całego kościoła dyametralnie różnym, spotkała się z ogromnem uznaniem tak pracodawców, jak szerokiej publiczności i fachowej krytyki artystycznej. W tej sprawie nawet zabrał głos jeden z najgłębszych znawców sztuki, jakich dziś w Polsce posiadamy, Leon hr. Piniński, który między innemi wyraża się o tym ołtarzu w następujących słowach: „Od paru więc tygodni można pierwszą tę monumentalną ozdobę wnętrza nowego naszego kościoła oglądać i — mówię to bez wahania — podziwiać jako niezaprzeczenie jeden z najpiękniejszych tworów sztuki polskiej i jeden z najbardziej oryginalnych i udanych okazów nowoczesnej sztuki ołtarzowej wogóle". Jest więc ołtarz św. Józefa świetnym przykładem, że rzeźba w stylu od nowogotyku zupełnie różnym, nie tylko wcale nie razi ale przeciwnie, działa swą oryginalnością bardzo dodatnio.

Fundusze na wykonanie tego ołtarza, na razie niestety tylko w gipsie, zebrali droga składek między sobą kolejarze.

Tymczasem Wojtowicz wykonał już projekt na ołtarz główny i o ile wnosić można z małego szkicu dzieło to prześcignie jeszcze oryginalnością pomysłu, śmiałością i polotem ołtarz św. Józefa. Główną, środkową postacią całej kompozycyi est Chrystus Zmartwychwstały i unoszący się ku niebu. Problem unoszenia rozwiązany jest bardzo szczęśliwie w ten sposób, że podwaliny postaci stanowi rozwiana draperya. Nad Chrystusem umieszczony na architekturze nowogotyckiej anioł unosi do nieba relikwie Chrystusowej męki, krzyż i cierniową koronę. Po obu stronach także u szczytu umieszczone są grupy po dwóch aniołów, trąbiące światu radosną wieść o zmartwychwstaniu. Wszyscy ci aniołowie umieszczeni na szczycie, trzymani są w stylu, przypominającym Berniniego. U dołu, wśród architektury już romańskiej, do grobu Chrystusa, w którym znajduje się św. Sakrament, zbliżają się z obu stron grupy adorujące. Po lewej stronie postać kobieca symbolizująca Polskę z towarzyszką, która składa na ołtarzu zrzucone kajdany, w dalszym ciągu zbliża się grupa legionistów, duchowni, zakonnice, artyści i t. d. Po prawej stronie widzimy szlachcica polskiego w stroju narodowym, podającego dłoń polskiemu wieśniakowi. Obaj wspierają się na tarczy z orłem polskim. Dalej zbliża się grupa postaci różnych stanów, wśród niej mężczyźni, kobiety i dzieci, należące do różnych warstw społecznych. Po bokach ołtarza umieścił artysta apostołów św. Piotra i Pawła, na osobnych postumentach, zupełnie na dole bł. Jakóba Strzemię, arcybiskupa lwowskiego i św. Elżbietę, modlącą się. Wszystkie figury ołtarza ze względu na rozmiary kościoła mają być nadnaturalnej wielkości.

Cechuje szkic ten, jak rzeźby Wojtowicza wogóle, nie mówiąc już o zupełnem opanowaniu strony technicznej, co u artysty tej miary samo przez się rozumie, jakiś, Wojtowiczowi tylko właściwy czar i sentyment, przesubtelna finezya oraz poezya i poczucie piękna, jakie u dzisiejszych rzeźbiarzy coraz rzadziej się spotyka. Z wielkiem zamiłowaniem i pietyzmem traktuje zwłaszcza artysta twarze i postaci młodych i pięknych kobiet i dzieci, to też owiane są one u niego zawsze pełnym poezyi wdziękiem i czarem. Swe postaci męskie umie jednak wyposażyć w siłę i energię, nie popadając jednak przytem w przesadę. Wogóle umie on we wszystkich kierunkach utrzymać szlachetną artystyczną miarę. Cechą jego jest też to, że nigdy nie pozwala unieść się, ale panuje zawsze świadomie nad sobą i nad wszystkimi środkami technicznymi, którymi osiąga też zawsze takie wrażenie, jakie osiągnąć pragnie i zawsze dokładnie wie, czego pragnie.

Jak wspomniano jest to tylko mały, lecz wiele zapowiadający szkic do głównego ołtarza. Miejsce jego, zaraz po wejściu do kościoła, uderza przykrą pustką, jak również brakuje przeciwwagi do znajdującego się już w kościele ołtarza św. Józefa. Nie ulega wątpliwości, że warunki chwili obecnej nie są pomyślne dla wszelkiej produkcyi artystycznej, ale spodziewać się można, że zwyciężywszy tyle już trudności, czynniki miarodajne z ks. Arcybiskupem Bilczewskim na czele nie ustaną w połowie drogi i uczynią wszystko co możliwe, by Wojtowicz w najbliższej przyszłości mógł zabrać się do pracy, aby pustc miejsce w absydzie ożywiło się nowem dziełem sztuki, choćby na razie tylko gipsowym odlewem zanim nastaną lepsze czasy, które pozwolą gips zastąpić marmurem. **I. I.**

Dział ekonomiczny.

Prof. inż. Z. SOCHACKI.

Zasady rejestracyi szkód wojennych.

II.

I. **Szkody w melioracyach rolnych** obejmują drenowanie, urządzenia nawadniające, rowy, kanały osuszające i stawy. Elaborat musi zawierać dokładny opis szkód z dołączeniem planu sytuacyjnego, zaś ocena szkód ma być oparta na miejscowych cenach materyałów i robocizny w dniu oszacowania. Przy obliczeniu szkód należy rozdzielić szkody na: 1) zniszczenie rurociągów przez przekopanie lub pociski;

2) zamólenie rurociągów nieuszkodzonych; 3) uszkodzenie i zniszczenie wylotów i rowów odpływowych; 4) koszt odkopania rowka, wycięcia rur, oczyszczenia z namułu, założenia z powrotem i zasypania. Do obliczonej długości uszkodzonych drenów dodać przy każdym odcinek po obu stronach po 20 m.

K. Lasy, osady i ogrody. Elaborat ma zawierać: 1) obszar lasu wzgl. sadu lub ogrodu z podaniem objaśnienia i mapy sytuacyjnej z pomiarem i oznaczeniem obszarów zniszczonych; 2) oddalenie od kolei, od spławu i od najbliższych wyrębów rządowych z podaniem stanu dróg wywozowych; 3) kolej gospodarstwa lasowego z odstopniowaniem 10 lub 20-letniem klas wieku, podaniem panujących gatunków drzew, zamożnością określoną w m^3 na 1 ha i przyrostem rocznym; 4) podanie kosztów wyróbki z uwagą, czy zniszczenie wymaga wyrąbania reszty i nowego zalesienia, czy też nie; 5) określenie wpływu, jaki wywrze uszkodzenie na przerzedzenie, na glebę i pozostały drzewostan.

Szacowanie drzewostanu należy przeprowadzić oddzielnie dla każdego gatunku i każdej klasy w pierwszym rzędzie przez przeliczenie sztuk i wymierzenie średnic, a o ile to jest niemożliwe, należy oprzeć szacunek na pozostałym drzewostanie tak pod względem ilości sztuk jak i ich wymiarów. Każdy drzewostan i każdą klasę należy rozgrupować na drzewo materyałowe i opałowe. Przy obliczaniu wartości masy drzewnej zniszczonej lub zabranej należy zastosować ceny wytyczne, ustalone przez Biuro centralne. Przy drzewach uszkodzonych należy obliczyć ubytek przyrostu, zmniejszenie jakości drzew oraz zmniejszenie wartości gruntów jako stratę, oraz uwzględnić zniszczenie pozostałego drzewostanu przez rozmnożenie się szkodników drzewnych (kornik). Wartość młodników obliczyć według obecnej wartości kosztów odnowienia wraz z procentem od tych kosztów liczonym za lat 5 z uwzględnieniem skutków zniszczenia wzgl. uszkodzenia. Szkody wyrządzone w ściółce, mchu, darni itp. obliczyć należy według miejscowych cen obecnych. Do tego wszystkiego należy doliczyć koszt zaprowadzenia nowego gospodarstwa (koszt zalesienia względnie odnowienia) z dokładnem obliczeniem ilości potrzebnych sadzonek i kosztów sadzenia, obejmujących: oczyszczenie przestrzeni z odpadków, gałęzi, przygotowanie palików wraz z wartością materyału, wyjęcie z dołowaniem i przeniesienie sadzonek, kopaniem jamek, sadzeniem oraz pielęgnowaniem młodnika przez następne 3 lata i uzupełnieniem młodnika przez 3 lata w wysokości 30 proc. kosztów ogólnych wreszcie z dodaniem 3 proc. kosztów ogólnych na narzędzia i nadzór przy obszarach, które odnowienia nie wymagają.

(Dok. nast.).

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o 7.30 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego Występ Ady Sari-Szayerównej, T. Łowczyńskiego i Fr. Freschla.

W środę o g. 3. pop. przedstawienie dla robotników „Piosnki ułańskie“, komedya w 3 aktach W. Bunikiewicza. — W środę o g. 7.30 w „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W czwartek o 7.30 wiecz. „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 6 aktach Rossini'ego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Tad. Łowczyńskiego, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego.

W piątek o 3. pop. ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. — W piątek o 7.30 wiecz. „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, A. Okońskiego i K. Urbanowicza.

W sobotę o 3. pop. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Madame Sans-Gene“, sztuka w 4 aktach Sardou, z Kellerową-Luboską w roli tytułowej. — W sobotę o 7.30 wiecz. „Faust“. opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerównej, Fr. Bedlewicza, Fr. Freschla i St Tarnawskiego.

Repertuar Agencyi koncertowej Tow. muzycz.:

2. maja: Ondrziczek, nadworny skrzypek;
23. maja: Gruszczynski, nadworny śpiewak;
20. czerwca: Ślezak, nadworny śpiewak.

Bilety do nabycia w księgarni Akademickiej

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.

Roman Jaworski. 8

Alcybiades.

Powieść z pogranicza dwóch rzeczywistości.

(Ciąg dalszy).

— Nad żoną pańską, panie dobrodzieju, nad żoną! — zaskowyczał śmiały w rozpaczy profesor. Wnet jednym ruchem kangura odskoczył od fotela, w bezpiecznem oddaleniu przykucnął, szkła na nosie poprawił, przez chwilę wpatrywał się w nieme oblicze pana Macieja, poczem z bocznej kieszeni bronzowej, aksamitnej kurtki ogromną chustkę wyciągnął i strzepując nią w powietrzu powiewał niby chorągiewką na znak, że pragnie pojednania. Gdy mimo to Pozór milczał, ceglasty rumieniec wszedł na żółte oblicze guwernera, ręce zesztywniały, w tył wyprężone i kurczowo przytrzymywały melancholijnie zwisającą chustkę. Zwolna kurcz płaczu począł wstrząsać chudą piersią.

— Zlitowania wielki dobrodzieju — skomlał — nad osobą czcigodną, anielską. Rozumiem już wszystko i dalej nie mogę. Ona święta, przeczysta i matka, dobrodzieju, dziecka godna.

Rzęsiste łzy spływały po wykrzywionej od płaczu twarzy dziwaka.

Pan Maciej porwał się z siedzenia, wyprostował, szybko podszedł do Błonara i ostre dłonie wpił w wychudłe ramiona guwernera.

— Mazgaju śmieszny, zmory na starość cię nawiedziły. Czytałem twe bałwańskie listy, które bazgrzesz do mojej żony. Bardzo to pięknie świadczy o tobie, że zdradzasz tak szlachetne zapędy. Skoro nie masz lepszego zatrudnienia, rób dalej głupstwa. Ale rozumieć nic ci nie wolno i to dlatego, że nigdy nic z tego nie pojmiesz. Słyszysz? Nie życzę sobie słuchać tych beksiwych wywołów. Odpowiadasz za wyznaczony przezemnie porządek w domu przez czas mej nieobecności. Miejsce doktora Budzika zajmie inny lekarz, słyszysz?

— Panie dobrodzieju, inny?

— Inny, aż do mojego powrotu, zresztą wszystko pozostaje niezmienione. Gdy przyjadę, będziemy dalej tonęli w tych grzęzawych roztopach zgrabnie, powoli, dostojnie, z namysłem..... Dobrze?

— Chętnie, całem sercem, panie dobrodzieju, ale... może... bardzo przepraszam za śmiałość, ale może by jednak jakoś spróbować, wziąć na przykład niby rozmach lub wykonać niby zamach — chusta znowu gwałtownie przecinała powietrze — i wydostać się na grunt stały. Panie dobrodzieju, możnaby na przekór wszystkiemu zabłysnąć.

Pan Pozór wpatrzył się w powałę, zamroził wejrzenie w chwilowej zadumie i przyciągnąwszy ku swej piersi lichą, kościstą postać Błonara, łagodnie orzekł:

— Nie jedną pantominę tryumfu będziesz jeszcze oglądał i nie jednym fajerwerkiem nasycą się twe oczy w Uwiczach. Odpustowe twe rozmiłowanie spotka się z niejednym widowiskiem a poczciwość twa grzeczna otrzyma piękne obrazki na pamiątkę. Cierpliwości cudaku serdeczny. Niechaj tylko młody Pozór dla wszelkiego pozoru urośnie.

— Więc on... taki... będzie?

— W każdym razie będzie on w całej pełni dopiero, gdy ja zgasnę.

— Jakto?

— By on był, by stanął na zwykłej Pozorów szerokości i stał się należytem samemu sobie straszydłem, trzeba moich zgliszczów. To nieodzowne. Więc spłonąć muszę jak najszybciej, doszczętnie.

— Panie dobrodzieju, a oglądać syna już pan nie chce?

— Nie mogę... — i nachylił się, sycząc w ucho pochylonego z przerażenia Błonara — i... nie śmiem.

Zachwiali się obaj i posunęli błędnie kilka kroków naprzód.

— Profesor historyk? — wyzywająco zagadnął nagle pan Maciej.

— Z zamiłowania.

— Więc umiesz wiązać nici, których nikt nigdy nie rozplącze. Możesz więc łączyć i wnioskować ku uciesze głów zabitych i pstrokatych mózgów. Powiadasz zapewne: było wówczas tak lub owak więc dzisiaj to, co jest, stanowczo przypomina rzeczy dokonane. Jutro zaś może być to lub owo, z całą pewnością i to nic innego. Okłamiesz nieszkodliwie drugich zamiłowanych w prawdzie, a siebie samego olśnisz wytwornością blagi. Proszę cię historyku zacny, złóż już raz sobie Pozorów losy w formułkę kamienną i ustawiaj klocki dla pożytku własnego i zabawy drugich. Wolę, jeśli fałszerstwa dokona człowiek domowy. Skłonny jestem wynagrodzić, jeśli fabrykat wyposażyć zdołasz w cechy autentyczności

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Spółka prasowa. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Roman Jaworski.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.